

**POWRÓT DO RAJU**  
**(Uroczystość Wszystkich Świętych)**  
*O. Kornelian Dende*

*O. Marcel Sokalski:* W dniu Wszystkich Świętych Kościół raduje się z faktu, iż bardzo wielu naszych zmarłych dostąpiło już zbawienia i przebywa u Boga w niebie. Radujemy się z wielkiej rzeszy świętych, o których pamięć wśród ludzi nieraz zaginęła. W odróżnieniu od tej uroczystości, następnego dnia – 2-giego listopada, w dniu zadusznym - wspomina się wszystkich wiernych zmarłych. A tematem naszego zbawienia zajmie się dzisiaj Ojciec Kornelian w archiwalnej pogadance pod tytułem: „Powrót do raj”.

*O. Kornelian Dende (11/4/1990):* Witam Was Zacni Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Angielski poeta Thomas Hood (zm. 1845) w utworze pod tytułem „Raj i czarodziejka”, opartym na mitologii perskiej, napisał, że przed czarodziejką Peri będą zamknięte bramy nieba dopóty, dopóki nie przebłaga Boga za swoje grzechy jakimś cennym darem. Peri przyniosła Bogu najpierw pocałunek dziewicy złożony na ustach umierającego kochanka. To jednak nie wystarczyło. Ofiarowała więc Bogu ostatnią kroplę krwi żołnierza wylaną w obronie ojczyzny. I to było mało. W dalszych swoich poszukiwaniach cennego skarbu czarodziejka natknęła się na wzruszającą scenę: Oto przy fontannie klęczało dziecko ze złożonymi do modlitwy rączkami. Wtem pojawił się rycerz na koniu, który chciał ugasić swoje pragnienie. Rysy jego twarzy zdradzały burzliwą przeszłość, pełną przewrotności i grubiaństwa. Jeździec, podnosząc kubek z wodą do ust, spostrzegł modlące się dziecko i wzruszył się tym widokiem. W mgnieniu oka zmiękł wyraz jego twarzy, a z oczu potoczyły się rzęsiste łzy na wspomnienie swych niewinnych lat, gdy u kolan matki uczył się składać rączki do modlitwy. Peri podstawiła czarkę pod spadające łzy i zaniósła ją w ofierze Bogu. On przyjął łzy pokutującego grzesznika i pokutującej Peri i pozwolił wpuścić ją do nieba.

Rokrocznie Kościół obchodzi uroczyście święto Wszystkich Świętych. W tym dniu nie wspomina poszczególnych świętych, ale pamięcią ogarnia wszystkich, którzy osiągnęli na ziemi dojrzałość do pełnej i wiecznej wspólnoty z Bogiem. W dzisiejszej pogadance poruszę temat naszego zbawienia. Tę pogadankę tytułuję: „Powrót do raj”.

#### **Raj ziemski**

O człowieku, który przeżył życie w prawdzie i miłości, przez co osiągnął dojrzałość do pełnej i wiecznej wspólnoty z Bogiem, mówi się, że pójdzie do nieba. „Pójście do nieba” to oczywiście, wyrażenie nieścisłe. Niebo bowiem nie jest miejsce. Nie znajduje się ono gdzieś poza chmurami ani poza gwiazdami. Nie jest miejscem, o które można by się zapytać: „Dokąd?”. Niebo jest stanem, o które trzeba się zapytać: „Jak?”

Biblijny ogród szczęśliwości, Eden, nazywany często rajem, nie był jakimś rezerwatem, sielankową oazą, w której rosły drzewa i kwiaty piękniejsze niż gdzieindziej, w której ptaki pięknie śpiewały, w której w bród było najrozmaitszych owoców, a w rześkich strumykach o kryształowej wodzie pluskały rybki, w której klimat był łagodny i często świeciło słońce. Gdyby taka kraina istniała, ekspedycje naukowe dotarłyby do niej i oznaczyłyby jej miejsce na naszym globie.

Obraz użyty przez natchnionego pisarza wyraża raczej szczęście, jakie pierwsi rodzice przeżywali na skutek przebywania w obecności Boga. Każdą chwilę ich życia opromieniała świadomość, że Bóg ich kocha, że stworzył dla nich wspaniały dom wśród gwiazd, że w życiu ich panuje harmonia, spokój, że nawet zwierzęta i ptaki nie boją się ich. I to, że wzajemnie darzyli Boga miłością i mogli z Nim rozmawiać. Takie życie było dla nich źródłem niewysławionego szczęścia. Jednak to szczęście przysło niczym banka mydlana z chwilą gdy za podszeptem szatana sprzeniewierzyli się Bogu, zgrzeszyli nieposłuszeństwem i pychą, chcąc być na równi z Bogiem.

Ten szczególnie poranek dziejów ludzkości minął. Nad ziemią, którą zamieszkiwały następne pokolenia, zaciążył wyrok ogłoszony Adamowi: „Przeklęta niech będzie ziemia z tego powodu; w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła” (Rdz 3, 17-18). Trzeci rozdział Księgi Rodzaju kończy się następującą informacją: „Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia” (3, 24).

#### **„Wielka nędra i wielkie miłosierdzie”**

Adam i Ewa nie wyszli z raj potworami – wyszli jako stworzenia rozumne i wolne. Pan Bóg odebrał im radość z przebywania z Nim na co dzień „twarzą w twarz” – to było darem, łaską ale nie odebrał im człowieczeństwa. Gorzko przeżywali następstwa swego buntu, ale dowiedzieli się z ust Bożych, że nadal są kochani. Bóg dał im nawet ogólne zarysy swojego zbawczego planu.

Najwybitniejszy po Szekspirze poeta nowożytnej Anglii, John Milton (zm. 1674), porwał się na odtworzenie sceny przekraczania przez Adama i Ewę granicy „ogrodu rozkoszy”, czego już Biblia nam nie podaje. Swój poemat kończy słowami: „Uronili trochę łez, lecz wrędcę je otarli. Cały świat stał przed nimi otworem. Mogli w nim wybierać miejsce swego pobytu, a Opatrzność za przewodnika. Tak więc dłoń w dłoni, powolnym krokiem pielgrzymów, rozpoczęli z raj samotną wędrówkę” (Paradise Lost, Book XII). Jakie uczucia nurtowały ich serca i umysły? Chyba jeszcze lepiej niż Milton odgadł je św. Augustyn w V (piątym) wieku: „I pozostała wielka nędra i wielkie miłosierdzie”.

#### **Próby zbawienia ludzkości**

Po buncie pierwszych rodziców przeciwko Bogu w duszach ludzkich pokutuje jeszcze chęć do postawienia na swoim, bez pomocy Boga. Wielu odrzuca plan zbawienia, który w pełni objawił Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Nie wszyscy wierzą w Chrystusowi. Odrzucają zbawienie na Jego warunkach – przez wyznanie grzechu i pokutę. I tak na przestrzeni wieków pojawiły się różne systemy religijne, filozoficzne, społeczne i polityczne, które zaproponowały ludzkości wielorakie metody zbawienia człowieka.

Ostatnia próbą zbawienia ludzkości był system komunistyczny. Uznał on religię za przeszkodę w realizowaniu pełnego szczęścia ludzkiego. Odrzucił więc Boga, zaprzeczył nawet Jego istnieniu. Ulegając obsesji raj ziemskiego, obiecywał stworzyć idealne, rajskie warunki bytowania na ziemi: chleb i pracę dla wszystkich, równość i braterstwo, a przede wszystkim wolność od Boga, wyzwolenie z alienacji. Wyznawcy komunizmu wierzyli, że odrzucenie Boga przywróci człowiekowi godność pana i władcy tej ziemi. Ideowi komuniści mieli najlepsze intencje, kierowali się nieraz bardzo szlachetnymi pobudkami, osiągalni czasem doskonale wyniki, ale podobno jak przy budowie wieży Babel – siły twórcze rozprasały się, bo nie budowali według planów i zasad najwyższego Architekta. A „jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” – mówi Psalmista (Ps 127, 1).

Po siedemdziesięciu latach budowania raj na ziemi ludzie, którym komuniści starali się dogodzić, odwrócili się od ich dokonań i powiedzieli: „Nie samym chlebem żyje człowiek”. W krajach pokomunistycznych religia odżywa z żywiołową siłą. Ernst Bloch, zbuntowany marksista niemiecki, przytaczając powiedzenie mędrca: „Łatwiej człowieka zbawić aniżeli go nakarmić chlebem”, stwierdził: „Człowieka łatwiej nakarmić chlebem aniżeli go zbawić”. Wszyscy zbawiciele, którzy usiłują bez Boga i poza Bogiem uszczęśliwić ludzkość, karmiąc ją wiedzą, techniką, sztuką i osiągnięciami kulturalnymi, prędzej czy później dochodzą do przekonania, że dusza ludzka nie tęskni do takiego szczęścia, że żadne dzieło człowieka wewnętrznie rozdartego nikogo nie nasycy, że ludzkość po wielu manipulacjach przywódców i błędzeniu po manowcach zatrzyma się przy tej propozycji, która uszanuje godność wolnego i rozumnego stworzenia, jego prawa i prawdę o sprawiedliwym i miłosiernym Stwórcy.

Włoski kaznodzieja z siedemnastego wieku przyrównał arenę naszego świata do targowiska „wypełnionego krzykiem kupców i zachwalaniem różnych towarów nazywanych jednak zawsze zbawieniem”. Radził więc kupującym, aby dobrze zbadali każdy towar, zanim zdecydują się go nabyć i „wnieść do domu swoich myśli, uczuć i działania”.

Dziś na tym targowisku pod etykietą „zbawienie” sprzedaje się ludziom pogański humanizm, socjalizm, tu i ówdzie jeszcze komunizm. Prawdą pozostaje zawsze to, co powiedział św. Piotr przed najwyższą Radą żydowską w Jerozolimie: Jezus Chrystus „jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgla. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 11-12).

#### **Święci naszymi przewodnikami**

Kościół katolicki głosi ludzkości dzieło zbawienia, jakiego dokonał Chrystus przez krzyż i zmartwychwstanie swoje. Droga zbawienia jest drogą krzyża, czyli samozaparcia i wyrzeczenia się grzesznych pożądlności. Wyzwolenie z grzechów nie jest jednak łatwe. Wie o tym rozpustnik, pijak, narkoman, kłamczuch, wie o tym oszust, pyszałek, zazdrośnik, złodziej... Innej drogi nie ma. Jest tylko droga przez krzyż. Wskazuje nam ją Ewangelia, a obierają ją święci, którzy po wyzwoleniu z grzechu swoje życie wypełniają prawdą, sprawiedliwością i pokojem.

W dniu Wszystkich Świętych ogarniamy pamięcią ich wszystkich. Nie tylko tych, których imiona zapisane są w kalendarzu kościelnym. Wspominamy także tych, których imion nie znamy, na których może nikt za życia nie zwrócił uwagi, a także tych, którzy nigdy nie starali się o rozgłos, a jednak ich imiona zostały zapisane w księdze życia. Są teraz u Boga - królów i żebracy, ojcowie i matki, bogaci i biedni, młodzi i starzy. Wszyscy zjednoczeni w wiecznej szczęśliwości przebywają w domu Ojca niebieskiego. Wśród nich króluje Chrystus jako korona wszystkich świętych. On był Drogą, którą szli i Prawdą, którą naśladowali, a teraz jest ich Życiem. Zostali przez Boga wyniesieni na wyżyny majestatu. W nich wypełniło się słowo Pana: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce, a gdy odejdę i przygotuję wam miejsce przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

A teraz zjednoczmy się na modlitwie za zmarłych.

*Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi jak braci i siostry, także tych, których śmierć zabrała z tej ziemi. Wszyscy bowiem żyjemy w Tobie, wszyscy zjednoczmy się z Tobą w jednej wierze i miłości. Dopomóż nam, miłosierny Boże, zawsze dążyć ku temu zjednoczeniu, z miłością pomagając naszym żyjącym braciom i siostrą radą i dobrym przykładem, a zmarłym modlitwą i zasługami płynącymi z naszych dobrych uczynków. Racz przyjmując tę modlitwę, a przez nieskończone Miłosierdzie Twoje, przez Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w czyśćcu, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Twego, Poczieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego Miłosierdzia. Racz je wprowadzić do Królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich świętych, jak również przez modlitwy Twego świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Twe zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*